

H



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 8-59-59

ILUSTROWANY KURIER POLSKI
Tp GWP
POZNAŃ, UL. PLAC WOLNOŚCI 6

wydanie

275 - 19. XI. 66
Nr z dn.

Nasze recenzje

Operetka z siwą brodą

Operetka Poznańska wydrukowała na swoje 10-lecie program z sążnistą kroniką — w błogiej nadziei, że publiczność premierowa „Bal w Operze” będzie na przerwach studiować szczegółowe spisy obsad od 1946 i zbiory recenzji 10-lecia. Jak na „księgę pamiątkową” szata graficzna raczej skromna, a styl względnie korekta tekstu — powiedzmy także delikatnie: pospieszne. Ale najważniejsze, że w jubileuszowym tłoku superlatywów i fotofosów gdzieś zagubił się sam autor „Balu” — Heuberger, o którym nie czytamy po prostu żadnej informacji...

A chyba warto podać do wiadomości bywalców Operetki Poznańskiej, że Ryszard Heuberger, urodzony w 1880 r., zmarły w 1914, należy do klasycznych przedstawicieli tzw. „operetki wiedeńskiej”. Razem z J. Straussem, Zellerem, Suppé i Millöckerem. Charakterystyczne dla tej operetki są mniej lub więcej rozmarzone walczyki (podobnie jak dla francuskiej operetki — rozpasany kanikan, a dla berlińskiej — marszylka). Sądząc po partyturze „Balu”, jej autor włada zresztą techniką kompozytorską i wyprodukował sporo dobrego „melosu”. Ale (jest w tym wszystkim pewnie ale)...

Po dziesiątkach lat wyrosła operetka

Heubergera już wcale duża broda, której nie zdążono modnie przystrzyc w Operetce Poznańskiej. Jak dotąd ondulowano co starsze dziełka „renzjada”, to znaczy rewią i jazzem. Wprawdzie nigdy nie odważono się wpuścić na scenę samej rewii (co nawet dziwi u nas, którzy już zrehabilitowaliśmy malarstwo z pozlepianych puszek od konserw — Pendereckiego pukanie w skrzypce — wiersze na przetęczach bezsensu istnienia). Wprawdzie zawsze pozostawiano listek figowy mniej lub więcej klasycznej operetki — nie mniej „renzjada” robiła swoje, rozpraszając nudę staroświecczyzny. Obecnie jednak stało się tak, jak tego gromko żądał jeden z recenzentów, oczekujący od Operetki Poznańskiej autentyzmu oraz pietyzmu dla czcigodnych zabytków XIX wieku. I wypadło już bardzo ckliwie...

Nie znaczy to, aby przecie nie pokuszono się o wstawki. Uzupełniono wiedeńskiego kompozytora wprawdzie nie Renzem ale Rimski - Korsakowem — we fragmentach baletowych. Zdać sobie sprawę, że te dwa nazwiska muzyczne, aczkolwiek zaczynają się od jednego i tego samego „R”, nie są nazbyt współmierne. Wolę jednakże w konkretnym wypadku — Renza. Symfonia Rimskiego nie pasuje w operetce. Z równą sku-

tecznością można by „Bal w Operze” urozmaicać tańcami góralskimi z „Halki” albo wyjątkami z „Sonetów krymskich” Moniuszki.

Nie wątpiłbym, że Heuberger wywarłby znacznie korzystniejsze wrażenie, gdyby go śpiewać lepszymi głosami. Dla naszego zespołu „Bal” był wokalnie chyba za trudny. Dodajmy problem tekstu literackiego. Dowcipy często niezabawne, przyciężkie i brak aktualizowania (jeden jedyny tego rodzaju żart — na temat dyrektora Opery — nie ratował sytuacji). Spośród solistów — mężczyźni wyróżniali się wprawdzie nie wokalistyką ale aktorstwem: zawsze zwinny i ruchliwy Golfert (o dobrej dykcji) oraz Rowiński, lubiany komik. Po ustąpieniu (czy potrzebnym?) Jakubowskiej tytuł sex-bomby uroczyste obnosi teraz Kurzewska. Załujmy, że naszego postawnego Kondratiewa natura obdarzyła basem, zamiast — tenorem. Możliwość rozwojowe wykazuje Adamczyk.

Stefan Janasik powrócił do scenografii. Dlaczego tak późno? Pamiętamy nawet z odległej przeszłości rewelacyjne dekoracje do „Harnasi”, owe czarnobiałe kostiumy, żywy drzeworyt Skoczylasa. Odsłone balu w Operze zorganizował obecnie na mikroskopijskiej scenie Operetki w sposób graniczący z magią. Szkoda, że stylowe stroje „belle epoque” trochę pogrubiają (w pewnym miejscu) niejedną z naszych chórzystek. Optycznie ładna była hiszpańszczyzna baletu, który notabene nieszczególne miał pole do popisu w raczej operowej choreografii Teresy Kujawy (dla naszej scenki zrzeczniejszy kabaret Stanisławskiej!). Jednak chociażby wymienimy duet Torzewskiej - Torzewskiego i Różę Folbrycht w niekorzystnej dla tej baleriny — siwawej fryzurze.

F. M. NOWOWIEJSKI